

POLSKA LUDOWA

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁ W LUBLINIE:

ulica Dawna nr. 3.

ROK IV WARSZAWA № 2
NIEDZIELA, 12 STYCZNIA 1930 R.

 Adres Redakcji i Administracja
WARSZAWA,
 ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20
 Konto czekowe w P. K. O. 14750

Co mówi Premier rządu prof. Bartel O Konstytucji, pożyczce zagranicznej i sytuacji gospodarczej w kraju

Przed wyjazdem ze Lwowa w dniu 6 stycznia premier Bartel przyjął u siebie redaktora Agencji Wschodniej, z którym miał taką rozmowę:

— Czy można oczekiwać, aby sprawa rewizji konstytucji znalazła się niezadługo na porządku dziennym obrad sejmów?

P. premier Bartel odpowiedział. List marszałka sejmów Daszyńskiego do przewodniczącego komisji konstytucyjnej prof. Makowskiego wskazuje na to. Zarówno sejm, jak i kierownik prac sejmowych jest nastojący w tej sprawie w kierunku pozytywnym (przychylnym). Będę nalegał na to, aby obrady

w tej sprawie podjęte zostały jak najrychlej. Spróbuję sprawę tę omówić w mojem exposé, które mam zamiar wygłosić w dniu 10 b.m.

— Czy prawdziwe są pogłoski, iż p. premier w związku z sytuacją gospodarczą ma zamiar poczynać kroki celem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej?

— Wcale nie myślę o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej, nie uważam bowiem, by to było konieczne.

— Czy i jakich środków ma zamiar p. premier użyć dla ożywienia ruchu gospodarczego kraju?

— Sprawa ta jest przedmiotem konferencji w rządzie. Dotychczas jednak nie było jeszcze czasu na ostateczne sprezywanie zamiarów. Zaznaczyć jednak należy, że sprawa ta jest obecnie na warsztacie.

W krótkim czasie po tej rozmowie, premier Bartel wstąpił do pociągu i odjechał do Warszawy, do kąd przybył we wtorek rano.

Święta Trzech Króli dostojników państwowych

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Święta 3 ch Króli spędził w Spale, premier Bartel — w Lwowie; marszałek Piłsudski i inni ministrowie — w Warszawie.

Sprawa rewizji Konstytucji

wchodzi na porządek dzienny Sejmu

Marszałek Sejmu p. Daszyński wystosował do prezesa Komisji Konstytucyjnej, p. Wacława Makowskiego (BB.) pismo treści następującej:

Proszę uprzejmie Pana Prezesa o zwołanie w czasie najbliższym posiedzenia komisji konstytucyjnej celem rozpozycia prac nad projektami konstytucyjnymi.

() Daszyński.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, poseł prof. Makowski jest nieobecny w Warszawie i powróci z wyjecha sów świątecznych, spędzanych u rodziny w Wilnie, dopiero około 12 — 15 stycznia.

A zatem z wolania wspomnianej komisji oczekiwać należy gdzieś po 20-tym styczniu.

Narady nad zmianą konstytucji będą bardzo ciekawe.



Premier rządu prof. K. BARTEL.

Co robi Sejm?

W tygodniu ubiegłym sejmowa komisja budżetowa radziła nad dwoma budżetami: Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu.

Budżet Prezydium Rady Ministrów został przez komisję uchwalony, natomiast narady nad bud-

żetem Ministerstwa Skarbu zostały odroczone jeszcze na tydzień bieżący.

Po zatwierdzeniu tego budżetu, na wesele sejmowe wejdzie z kolei budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jak się dowiadujemy, Prezesem okręgowej komisji wyborczej został mianowany wice prezes sądu okręgowego w Radomiu p. Wikłiczka, a jego zastępcą — sędzia grodzki w Sandomierzu p. Jeśman.

Porządek prac wyborczych

w okręgu sandomierskim

Dziennik rządowy, czyli „Monitor Polski” ogłosił zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o powołanych wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 22 obejmującym powiaty sandomierski, stopnicki i pińczowski woj. kielecki 30.

Załączony do rozporządzenia kalendarz wyborczy przewiduje: mianowanie przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do dn. 9-go stycznia roku b., a mianowanie wszystkich innych członków okręgowej komisji wyborczej do dnia 11 bm.

Dnia 19 stycznia rb. ustalone być muszą składy wszystkich obwodowych komisji wyborczych.

Dnia 11 lutego rb. rozplakatowa ne będą listy kandydatów, 23 i 26 lutego rb. odbędzie się głosowanie, 26 lutego rb. odbędzie się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów.

NADZIEJE I OCZEKIWANIA

Ludzie zwykle mają to nadzieje, że w każdej sytuacji sytuacji życiowej żywią się nadzieją lepszą jutra i to im ulgę przynosi.

Nadzieja jest jednym w nas czynnikiem natury psychologicznej, który wspania człowieka chwilał niepewnością, nieszczerą i zakłam duchą; daje siłę do przetrwania ciężkich momentów jego istnienia.

Stawiając przed oczyma złudne obrazy dobrobytu, szczęścia, bogactwa, zdrowia, powodzenia i t. p. — najblasz niezar charakteru zachęca do przetrwania niepewności i podtrzymuje w walce z różnymi przeciwnościami losu.

Taka już jest ta Nadzieja. Gdyśmy weszli obecnie w okres nowego roku, leż to nadziei w naszej wyobraźni przestacza się jakby w realne już dokonane fakty. Leż to stawiamy sobie mitych horoskopów, ileż budujemy w myśli pięknych gmachów naszej przyszłości, ileż obliczamy zysków i korzyści i ile wogóle liczymy na ten Nowy Rok 1930?..

Wszystko to jednak często bywa budową w piasku. Owe złudzenia, przedzi czy później, jak mgła mogą się rozwiać. Życie jest tylko życiem, które owszem — może pojąć równocześnie z naszymi zamierzeniami, o ile im towarzyszy nieprzerpita wola czynu; utrapie, najczęściej jednak toczy się według pewnych ogólnoludzkich praw i nigdy nie nagina się do naszych marzeń, życzeń i nadziei.

Nikomu jednak nie można odma wiać tej przyjemności, jaka znajduje w różnego rodzaju życzeniach, nadziejach i t. d., o ile odnosi je do samego siebie. Jest to już słabością właściwą rodzajowi ludzkiemu.

Inna rzecz, jeżeli idzie o sprawy bardziej ogólne, społeczne, państwowe, polityczne. Do tych nie możemy odnosić się pod kątem tylko horoskopów, życzeń i nadziei, bo będziemy popełniali zasadniczy grzech w stosunku naszym obywatelom obywatelskich do przyszłości i interesów państwa.

Interes państwa wymaga, aby każdy obywatel w życiu społecznym i politycznym umiał myśleć; wiedział czego chce i co ma robić, aby było lepiej, aby nie brnąć w świątce złudzeń, nie opierać się na wzdorach tylko, lecz by jednostką twórczą, czynną, bez pierwiastków biernych, których wyrazem jest przystawienie, „jakoś tam będzie”, „mamy nadzieję”, i t. p.

Spłeczzeństwo, które nie liczy na siebie, a tylko radę jest opierać swój byt, rozwój, i przyszłość na czynnikach zewnętrznych, wątpliwych, niejasnych i złudnych daje o sobie świadectwo, że do czynu, do pracy nie jest zdolne.

Liczenie na coś lub na kogos i wyzekiwanie, że za ten ktoś za nas dokoną rzeczy, których zrealizowanie, wymaga woli i wysiłku całego narodu — zgubne zazwyczaj następstwa sprawdza.

Ta to wady — wady destrukcyjne.

Niestety, temi wadami nasze społeczeństwo w ostatnich zwłaszcza latach dość wyraźnie grzeszyło.

Rok 1929 był właśnie rokiem, w którym na te tych naszych złych

nawyków dokonali się zwrot w odmiennym przez kierunek. Stałe rozczarowanie z powodu skutków niezbyt twórczych „twórczości”, które w rezultacie daly nędzę na świat, bezrobocie w przemyśle, upadek w handlu i ogólna zubożenie wszystkich warstw i klas społeczeństwa. Stały się ogromna suma doświadczeń, z którymi społeczeństwo weszło w Nowy Rok Złudzenia i nadzieje przyszły.

Obecnie naród będzie tylko a nie będzie liczył, nie na dyktatury, ani osobistości.

Zdzisiaj w dniu na dzień, coraz bardziej uwalnia się wiara, że zdrowy rozsądek, prawo i sprawiedliwość zwyciężą i że siła ich wartością znajduje się w nas samych.

Z pierwszymi dniami nowego już roku mamy możliwość powitać nowy rząd p. Bartla.

Ładnie się spisują nasi posłowie jeden w Berlinie, a drugi w Warszawie broni Niemców, a oskarża Polskę

Dużo hałasu wywołało w gazetach przemówienie posła świątynskiego (2ka) p. Ciołkosa, jakiego w dniu 12 grudnia wygłosił na zebraniu w Berlinie.

Sprawa jest taka: Niemcy przy wszelkiej okazji domagają się rewizji Traktatu Wersalskiego i odebrania Polsce Pomorza.

O tej, właśnie, sprawie mówił i pan poseł Ciołkosz. A jak podjął pisma — miał się wyrazić w ten sposób:

„Kwestia i zw. korystaria pomorskiego nie dotyczy w pełnej mierze Polaków z krakowskiego, składających się w przeciwieństwie do Polaków z pogranicza do dobrowolnego przyznania, iż byłoby o wiele lepiej, gdyby Polsce zagwarantowano dostęp do morza, bez przyznawania jej suwerenności terytorjalnej na Pomorzku”.

Przemówienie to należy zrozumieć w ten sposób, że tylko poznania kryzysa, że Polsce jest potrzebne Pomorze, a Polacy ze „świętej Galleji”, skąd poseł Ciołkosz pochodzi, woleli by, aby Pomorze należało do Niemiec.

Pisma matopolickie w „Ludem Katolickim” na czelnie ostro przeciw temu powiedzeniu zaprotowało woli, wykazując, że cała Polska solidnie parę swoich do Pomorza broni i że poseł Ciołkosz osobliście chciałby Niemcom zrobić prezent, albo przysięgę.

Nie zdołała jeszcze uciechnąć ta niezwykła przykra sprawa, a drugi poseł socjalistyczny p. Diamand wystąpił z nowym oskarżeniem przeciw... Polscie.

Działło się to w Sejmie w dniu 3 stycznia r. bieżącego.

W czasie narad nad budżetem ministerstwa skarbu, poseł Diamand oświadczył, że wojna celna

Niemcami „wzwołała” została przez Polaka. A kiedy przeciw temu w przemówieniu inni posłowie wraz z ministrem skarbu zaprotowali, mówiąc, że wojnę wywołał Niemcy — poseł Diamand krzyknął:

W tem miejscu jednak pozwolimy sobie wyrazić nadzieje, że chyba pójdzie on po nieco innej linii, od rządów poprzednich, a przede wszystkim — drogą zgody z Sejmem i daj Boże — pod hasłem: przez dobrobyt społeczeństwa do dobrobytu państwa, a nie odwrotnie, że przeprowadzona zostanie reforma podatkowa; że polityka gospodarki państwowej zostanie wreszcie skierowana na linii interesów rolnictwa; że ceny plodów rolnych nie będą tak niskie jak dotąd i że, wreszcie, zostanie cofnięty ten okólnik, który zobowiązuje funkcjonariuszy policji do wykazywania się wynikami służby, czyli pewną ilością protokółów karnych lub inaczej mówiąc — bież na najbardziejzych chłopów

Innych nadziei nie mamy.

Bolesław Pastelnik

Mysimy ją wytoczyli. Ja byłem naczynym świadkiem! Na jakie wystąpienie polskiego posła nie starcza wzrost słów potępienia.

Jak to? W czasie, kiedy, jak po grudzie idą polsko-niemieckie na rady o traktat handlowy i kiedy Niemcy wyszukują wszelkie okazje, aby zawrzeć traktat utrudnił odwiec — poseł Sejmu polskiego śmie im dostarczać argumentów? I to przeciw własnemu krajowi? Dla czegoż dobro to się robi? Oczywiście dla Niemców przeciw Polsce.

Bo, gdyby nawet wojna celna z Niemcami z winy Polaki; powstała, to polskiemu posłowi w Polskim Sejmie mówić tego nie wolno! Bo to jest publiczne oskarżenie własnego kraju, które nasi wrogowie potrafia w odpowiedni sposób wykorzystać!

Te dwa przykłady: Wystąpienie nie posła Ciołkosa i Diamanda — odsłaniają prawdziwe oblicze polskiego socjalizmu. Świadcza o tem, że Polska Partia Socjalistyczna jest tylko z nazwy „polska”, a w rzeczywistości sąz niczem innym jak werną szluską — czy też ekspozyturą hamburskiej [czytaj: niemieckiej] międzynarodówki.

To trzeba zapamiętać!

Pokój Rosji z Chinami

Agent komisariatu spraw zagranicznych Rosji, Simonowśi i komisarz dyplomatyczny rządu chińskiego Tsai, podpisali w Chabarowsku protokół, który przywraca pokój na kolei wschodnio-chińskiej.

Konsulaty i organizacje handlowe ZSSR w Mandżurji zarówno jak i konsulaty i przedsiębiorstwa handlowe chińskie na Dalekim Wschodzie sowieckim zostaną znowu uwolnione do życia.

Na granicy chińsko-sowieckiej przywrócona zostanie sytuacja po

Jak na wsi żyją i pracują?

Sobieszczany, w grudniu.

Checialem i ja parę słów skrócić o swojej okolicy.

Mieszkałam w kolonii Sobieszczany, gm. Niedźwizka, pow. lubelski.

Kolonia nasza pięknie wygląda. Okolica równa. Szosa prowadzi z Lublina w stronę Krakowa. Ziemia lekko gliniasta i nadająca mocno w polu pokładły marglu wysokoprocenowego.

Nie wiem, czy wszyscy znają margul?..

Jest to taki gruz w ziemi — nawet duża kamienie — tej włości — że męczyzna musi się dobrze oprzeć, żeby na wóz włożyć.

Takie kamienie rozwosi się po polu i rozrzuca. Wywozi się na morg 50 do 80-ciu. Po wysłaniu zrobić można na drobny gruz, a fakta mu siła nawozowa, że pole rozciąć będzie 30 do 50-ciu int.

Ludziaka tak się rzucili do tego nawożenia, że mało się nie poprzewiali.

Na tej ziemi osiedli przed 40-stu laty Niemcy, było ich 40 rodzin.

Obecnie ziemię wykupił polacy, a Niemców mamy tylko 3-ch.

Mamny kółko ro niczo, sekcję maszynową, rzadkoale — mleczarnię, do której mleko odwozimy.

Oświata również idzie naprzód.

W tym roku skończyliśmy budowę szkoły 5-cio oddziałowej. Budynek muryowany, jednopiętrowy.

Niemalio było trudu i kłopotu. Zaczęliśmy budować, ale powstało dużo gniewu i kłopotu. Gminniacy się zburzowali, a ze wsi Borozechowa chcieli przyjechać i budujący się pod zwrotnem rozebrać, bo im się też należy.

Ale, jakoś się wszystko załatwiło, dzięki temu, że miłośnicy dzielnicy komitet budowy.

Dużo dobrego zrobił sąsiedzi: Paweł Osówka, Antoni Barcik, kierownik szkoły p. Warchał; wojt gminy Mieczysław Mazurkiewicz, i inni.

W jesieni odbyło się poświęcenie rzekoty, którego dokonał ks. dziekan Stefan Gausiński, który przez tem wygłosił bardzo ładną przemowę.

Po tem w bardzo miłym nastroju odbyło się przyjęcie, przygrywała nasza własna orkiestra.

Chociaż ciężkie są teraz dla wsi polskojęzyczne, ale jak możemy, tak się nie dajemy.

Józef Adach.

wojowa, poczem wojska obu stron zostały odwołane.

Obie strony wypuszczą na wolność obywateli strony przeciwnej. Władze chińskie zobrajają oddziały białogwardystów i wysiedlają ich organizatorów.

Sprawa karkłitowego podjęcia stosunków dyplomatycznych między obu państwami pozostaje o wartwa do chwili zwolnienia w Moskwie w dniu 25 stycznia 1930 r. konferencji sowiecko - chińskiej, która ureguluje wszystkie kwestie sporne.

A więc — wojna skończona.

Okruchy...

Na posiedzeniu komisji Sejmu, które się odbyło dn. 3 stycznia r. b., minister skarbu, pułkownik Matuszewski o swoich poprzednikach, to znaczy: dawniejszych ministrach skarbu wyrządził się w ten sposób:

"Władysław Grabski zostawił mi po sobie — Bank Polski i monopol spirytusowy."

Jak wyglądałyby dziś nasze finanse, jak wyglądałaby cała nasza praca ekonomiczna, gdyby nie stworzenie Banku Polskiego — z tego panowie właśnie, jako znawcy życia gospodarczego — naj lepiej muszą sobie zdawać sprawę."

P. Jerzy Michałski — po ciężkich — często tragicznych walkach — zdobył dla państwa wielkie i poważne źródło dochodu, jakim jest monopol tytoniowy.

P. Dziedochowski wstrzymując ruchomą moneżę — urealniał całą wydatkową stronę budżetu, i tym sposobem płynną i zmienną — w ten sposób uczynił pierwszy krok do osiągnięcia równowagi budżetowej.

Wreszcie p. Czachowski zostawił po sobie dwie obliczone zasługi — zrównoważony budżet i ustabilizowaną walutę.

Dlatego sądzę, że najwyższą mądrością zasługą, jeśli wogóle taka jest, jest to tylko, że może dotychczas nie urocznikiem nie z pracy moich poprzedników. Będę niezmiernie eszczerliwym, jeśli do końca mego życia łalności nie zmarnuję z tego dorobku."

A więc pułkownik Matuszewski wszystkich swoich poprzedników pochwalił.

W życiu publicznym Polski jest to zwyczaj. Dotychczas bowiem panowały takie zwyczaje, że każdy nowy minister skarbu urzędowanie rozpoczynał od tego, że groził swoim poprzednikom za nieporządki i bałagan, niemiętożność, niedbalstwo i t. d. i t. d.

Odnośno się wrażliwie, że ten nowy minister jest dopiero nadry, a jego poprzednik był kompletnym idjotą.

W orządzeniu swoich poprzedników szczególnym specjalistą był poprzedni minister skarbu p. Czachowicz, który — nawiasem mówiąc — sam, jako oskarżony stał przed Trybunałem Stanu.

P. minister Matuszewski szczerze, że chwali swoich poprzedników, a sam chwycił się w czynu, widać, że sobie bardzo dobrze świadczy. Dotychczas bowiem zbyt wiele było samochwalstwa w Polsce, co tak ładnie wyrzaże stare polskie przysłowia ludowe:

- Ktoś, chwalał nas!
- Kto kogo?
- Wy mnie, a ja was!

Dnia 30 grudnia premier Bartel wydał okólnik w sprawie pracy i zachowania się urzędników państwowych.

P. premier Bartel stwierdza, że zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w ... kawiarniach i restauracjach, co oznacza zaniedbanie w pracy.

A że takie zaniedbania zdarzają się istotnie, świadczy dokła-

do tego ministra policja spisała, jeszcze w Polsce nie spotykaliśmy. Dość wspomnieć o tabliczkach przy wozach, wychodkach, czyli "sławojkach", bieleniu płotów, do mów, dachów i licho wie jeszcze nie czego — ile to udręki ludziom sprawilo.

Masz, czy nie masz pieniądze — kupuj deski i buduj, biał, maluj, pucaj i t. d. — bo inaczej prochuł i kara.

Oczywiście, tych zarządzeń byłego ministra nie można uważać za szkodliwe, były one jednakże dla wsi polskiej zbyt dokuczliwe.

Gen. Sławoj Składkowski, chcąc — jak to mówią — "Kra-ków odrazu zbudować" — gwałtymczasem na wszystkie wyżej wymienione kombinacje potrzebna była przedewszystkiem akcja uświadamiająca, na szereg lat obliczonej.

Ludzie wtedy budowali by "sławojki", bielił, malowali i t. d., sam — nie pod przysmem, a dobrowolnie. Byłoby to i pożyteczne i rozsądne. A tak — rosło na wsi rozgorączczenie. Do czy masz deski, wiesz, czy nie masz, kupuj, pucaj i maluj. Ludzie malowali, ale wykładali przy tem, co owalizo.

Tak we własne impanstwo postępować nie wolno. Obywatele nie można dokuczać, a trzeba mu życie ułatwić. Tego Gen. Sławoj-Składkowski nie rozumiał, to jest dobrze, że z urzędu odszedł.

Drugim złolem "żelaznym" ministrem, który odszedł, a który przez 3 lata urzędował bez przerwy był Moraczewski, Minister ten miał w zarządzie dazy dla, a że był socjalistą, wpływał więc mocno na wprowadzenie w życie programu swej partji.

Program ten wyraża się, jak wiadomo, w prowadzeniu w rządy me-

toż tak zwanego etatyzmu. Etatyzm zaś polega na tem, by wyrwać placówki tak handlowe, jak i przemysłowe z rąk prywatnych, a oddawać je pod zarząd państwa, czyli urzędników. Jak wtedy te placówki wyglądają — mówiliśmy już swego czasu dosyć obszernie. Dają straty, które trzeba z podat-ków pokrywać.

To też, są w rządzie profesora Bartła *żak*. Moraczewskiego riera ma — dobrze się stało.

Nie tego się również spisywał na stanowisku ministra sprawiedliwości p. Car.

Za rządów tego ministra sprawiedliwości w Polsce miała dwie miary: jedną dla swoich, a drugą dla przeciwników obozu rządowego.

Wreszcie czwarty minister p. Niezabytowski — na swoim urzędzie nieważnie dziennie się spisywał — to jednakże mamy do zarzucenia, że w lata ubiegłe przywoziwoi zboża z zagranicy mało się sprzeciwiał. A skutki tego przywozu — to dotychczas niskie ceny ziemiopłodów.

Tyle co byśmy mieli o tych 4-eh żywnościowych ministrach do powiedzenia.

Na ich miejsce przyszli ludzie nowi. Nowym jest również i kierownik rządu, prof. Bartel, który zmienił p. Świńskiego.

Nowy rząd da nam nowe czyny. Że czy dobre, to się dopiero w przyszłości okaże.

Dotychczas tylko stwierdzić możemy, że rząd profesora Bartła w bardzo ciężkich warunkach gospo-darczych doszedł do władzy.

Ciężką będzie miał pracę, ale gdy sytuacja gospodarcza w kraju panuje i n-prawi — tem większa będzie dla niego zasługa.

Zyczymy powodzenia.

Marjan Cześcik.

PO ZMIANIE RZĄDU

tego ministra policja spisała, jeszcze w Polsce nie spotykaliśmy. Dość wspomnieć o tabliczkach przy wozach, wychodkach, czyli "sławojkach", bieleniu płotów, do mów, dachów i licho wie jeszcze nie czego — ile to udręki ludziom sprawilo.

Masz, czy nie masz pieniędzy — kupuj deski i buduj, biał, maluj, pucaj i t. d. — bo inaczej prochuł i kara.

Oczywiście, tych zarządzeń byłego ministra nie można uważać za szkodliwe, były one jednakże dla wsi polskiej zbyt dokuczliwe.

Gen. Sławoj Składkowski, chcąc — jak to mówią — "Kra-ków odrazu zbudować" — gwałtymczasem na wszystkie wyżej wymienione kombinacje potrzebna była przedewszystkiem akcja uświadamiająca, na szereg lat obliczonej.

Ludzie wtedy budowali by "sławojki", bielił, malowali i t. d., sam — nie pod przysmem, a dobrowolnie. Byłoby to i pożyteczne i rozsądne. A tak — rosło na wsi rozgorączczenie. Do czy masz deski, wiesz, czy nie masz, kupuj, pucaj i maluj. Ludzie malowali, ale wykładali przy tem, co owalizo.

Tak we własne impanstwo postępować nie wolno. Obywatele nie można dokuczać, a trzeba mu życie ułatwić. Tego Gen. Sławoj-Składkowski nie rozumiał, to jest dobrze, że z urzędu odszedł.

Drugim złolem "żelaznym" ministrem, który odszedł, a który przez 3 lata urzędował bez przerwy był Moraczewski, Minister ten miał w zarządzie dazy dla, a że był socjalistą, wpływał więc mocno na wprowadzenie w życie programu swej partji.

Program ten wyraża się, jak wiadomo, w prowadzeniu w rządy me-

toż tak zwanego etatyzmu. Etatyzm zaś polega na tem, by wyrwać placówki tak handlowe, jak i przemysłowe z rąk prywatnych, a oddawać je pod zarząd państwa, czyli urzędników. Jak wtedy te placówki wyglądają — mówiliśmy już swego czasu dosyć obszernie. Dają straty, które trzeba z podat-ków pokrywać.

To też, są w rządzie profesora Bartła *żak*. Moraczewskiego riera ma — dobrze się stało.

Nie tego się również spisywał na stanowisku ministra sprawiedliwości p. Car.

Za rządów tego ministra sprawiedliwości w Polsce miała dwie miary: jedną dla swoich, a drugą dla przeciwników obozu rządowego.

Wreszcie czwarty minister p. Niezabytowski — na swoim urzędzie nieważnie dziennie się spisywał — to jednakże mamy do zarzucenia, że w lata ubiegłe przywoziwoi zboża z zagranicy mało się sprzeciwiał. A skutki tego przywozu — to dotychczas niskie ceny ziemiopłodów.

Tyle co byśmy mieli o tych 4-eh żywnościowych ministrach do powiedzenia.

Na ich miejsce przyszli ludzie nowi. Nowym jest również i kierownik rządu, prof. Bartel, który zmienił p. Świńskiego.

Nowy rząd da nam nowe czyny. Że czy dobre, to się dopiero w przyszłości okaże.

Dotychczas tylko stwierdzić możemy, że rząd profesora Bartła w bardzo ciężkich warunkach gospo-darczych doszedł do władzy.

Ciężką będzie miał pracę, ale gdy sytuacja gospodarcza w kraju panuje i n-prawi — tem większa będzie dla niego zasługa.

Zyczymy powodzenia.

Palestyńscy wojacy

pułkownicy z legionu im. Herka Joselewicza

Natychmiast po wybuchu palenstwa w Palestynie w wielu stolicach europejskich liczno organizacje żydowskie poczęły zabiegać w kierunku stworzenia oddziałów legionu żydowskiego, który miano wystać swym współwyznawcom na pomoc.

W Warszawie również nie brakuje amatorów którzy chcieli na naszym terenie zebrać armię żydów i wzniesić odleganie wielkiej roli historycznej, wyruszyć na odsiecz do Palestyny.

Najwięcej przewróciło się w głowie ludziom młodym, którym w tymystach powstały zamiany dobiać się w krótkim czasie rang pułkowników i generałów legionu żydowskiego.

Do takich właśnie młodzieńców należał niejaki Janusz Koskowicz (Nalewski 34), który ogłosiwszy siebie za „adjuanta" głównej komendy legionów im. Herka Joselewicza, zmobilizował kilku kandydatów na przyszłych dowódców armji żydowskiej i polecił im zorganizować

batuljony i pułki na prowincji, m. in. w Zamocisku, Hrubieszowie, Białystoku i innych miastach.

Na czele przyszłych oficerów stanął niejaki Boruch Weinberg z Remberowa, który wystarawszy się o jakąś

legitymację oficerską wypisał na niej fałszywe nazwisko Mieczysława Szereszewskiego i jako taki uprawiał szeroką agitację w miastach.

Zachowanie się owych delegatów komendy legionowej zwróciło uwagę rozsądniejszych obywateli miast prowincjonalnych, którzy też podzieliłi się swemi spostrzeżeniami z miejscową władzą.

Po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono czysto osobiste cele dobrowolnych „obronców" żydowskich, t. j.

mągiąganie gwałch na pieniądze, poczem Joskowicza i Weinberga aresztowano, zaś za oszukiwania.

Na tem się skończyła „odsiecz dla Palestyny".

DZIAŁ GOSPODARCY

O wywozie masła za granicę Najważniejsze przypomnienia NA CZASIE

słów kilka

Wobec wzmagania się produkcji masła w Polsce z roku na rok, musimy być interesować się zbytem nadwyżki masła na rynkach zagranicznych.

W tej dziedzinie energia, inicjatywa i rzutkość naszych eksporterów mają duże pole dla swej działalności, by pokierować i acjonalnie wywozić, uzyskać obcy pełnowartościowy pieniądz, rolnikom stały i szybki przyrływ gotówki, a państwu dopomóc do aktywnego bilansu handlowego.

Czynnikami nasze państwowe, zainteresowanymi w rozwoju masłarstwa, w powinne dlatego szczerą opieką otaczać wszelką inicjatywę, zmierzającą w tym kierunku. Ponieważ racjonalny eksport doprowadzić mogą jedynie przedsiębiorstwa wielkie, to też one powinny posiadać specjalne udogodnienia, ułatwiający im pracę.

Przy udzielaniu tej pomocy, nie należy robić różnicy pomiędzy eksporterami o charakterze handlowych organizacji spółdzielczych, a eksporterami pracującymi przy pomocy własnych kapitałów.

Jedyną zasadą według której czynnikami państwowe kierować się powinny, winien być przewidywany skutek ich działalności w interesie państwa i korzyści, jakie oddaje on rolnikom i państwu.

Sama prosta zasada słusznosci wymaga by państwo dawalo równe warunki pracy swoim eksporterom dającym do jednego i tego samego celu.

Eksporterzy nasi natomiast powinni występować wobec zagranicy jednolicie. Tylko w ten sposób przyczynić się mogą do podniesienia się marki naszego masła, wybudowania lepszych cen i lepszych warunków zbytu.

Dlatego zgodna współpraca lub porozumienie pomiędzy naszymi eksporterami jest ze wszech miar pożądaną i konieczną.

Szczególnie odbija się to w chwilach kryzysu na rynkach zagranicznych, gdzie eksporterzy nasi występują oddzielnie, oddzielnie się liczą, na czym znowu ostatecznie tracimy, my rolnicy.

Więc dla dobra rozwoju naszego mleczarstwa musimy domagać się od czynników państwowych specjalnych ułatwień dla poważnych

eksporterów i to w równym stopniu tak spółdzielczych, jak i prywatnych.

Z drugiej strony domagać się musimy od tych eksporterów, korzystających w równej mierze z opieki państwowej, by przez porozumienie pomiędzy sobą nadali na szerszym eksportowi masła światową powagę i siłę żywotną.

Sprawami powyższymi interesuje się ogół naszych rolników zbyt słabo, a jednakować chodzi tu o naszą pracę i nasz trud.

K. S.



W połowie stycznia

Spotykane już teraz liczne pła-
 ■■ w pismach rolniczych, jakimi
 nazowami sztucznie zasilać wio-
 sennie zasiewy — dowodzą, że po-
 mimo głosów o rzekomej nieopła-
 kalsności nawozów, ci co umieją ra-
 chować, doszli wprost do przeci-
 wnych wniosków. Ale nietylko
 to, bo zarazem przyszło zrozumie-
 nie polzaby wczesnego zaprawy-
 wania się w proszki, skoro składi-
 nam wiadomo, że niektóre nawozy
 od tem lepiej się opłacają, im wcze-
 śniej, choćby w zimie, zostaną roz-
 ziane. A to jest rzeczą bardzo wa-
 na, bo wielokrotnie bywa, że spóź-
 niona rozsyпка obniża skutecz-
 ność nawozu potem mój się —
 „nawóz winien”. To też przypomni-
 nam, że dwa zwłaszcza gatunki na
 wozowe: jeden — kałnit, nawóz
 potasowy — na psianki pod wszel-
 kie jarzyny i okopowiny oraz na
 laki — a drugi: mączka fosforyto-
 wa — na saporatę ziemie w stozie
 gólności, jako nawóz fosforytowy
 pod owsy, wyki, na laki, należy
 wkrótce rozsyppać. Ale niekie-
 dy się zdarza, że miejscowe spół-
 dzielnie, czy sprzedawcy nawo-
 zów powiedzą wam: niemyśmy za-
 danych, ale mamy inne, lepsze!
 Nie dajcie się zbici z tropu i nie
 przystawajcie na żadne zmiany.
 Trzeba bowiem pamiętać, że
 sprzedawca zawsze chętniej wel-
 kie wam nawóz droższy, bo wię-
 ciej na nim zarabia, niż ma procent
 od fabryki: gdy tymczasem dla
 rolnika najtańsze nawozy są naj-
 mniej ryzykowne.

Barczo łagodna, jak dotąd zima,
 z kilkudniowym zaleźwie mrozem,
 może budzić oślawy, że oznimy tak
 obficie zarumione, nie wyjdą cało.
 To też to o czym już pisalem
 przed kilku tygodniami, powta-
 rzam ze szczególnym naciskiem;
 ścinaj spasać, jak tylko choć ma-
 lenki mróz zetnie ziemię, by ów
 nadmiar zieleni z żytnych pól usu-
 nać. Zjemy dziś pod znakiem
 spółdzielności; coraz silniej zaczy-
 na się przejawiać zrozumienie, że
 tylko wzajemna pomoc, wspólna
 więć interesów rolniczych — zdoła
 przezwyciężyć biedę i udźwignąć

ciężary, jakie się na rolnictwo na-
 łać musiały.

Biorąc rzeczy praktycznie, nie
 namyślajmy się (dużo) nad zawią-
 zaniem wszelkiego rodzaju spół-
 tek twórczych i ochronnych, lecz
 od ręki kiedyż roboty niema w go-
 spodarstwie, organizujmy spółki.
 Wzory jak się to przeprowadza są
 po całym kraju dość liczne — a
 gdyby szło o szczegółowe instruk-
 cje i porady, to łatwo je otrzyma-
 my zwracając się do Wydziału
 Spółdzielczości przy C.T.O. i K.R.,
 czyniąc to — albo od siebie w imie-
 niu kółek, albo przez instruktorów.

Władze państwowe i organizacje
 rolnicze idą w tem chętnie na rękę
 rolnikom, trudni ojednak by wysy-
 lano po wsiach agrotatorów, jeśli
 rolnicy sami nie mają wyczuca
 swych potrzeb.

Odbiegłem od przedmiotu zwy-
 kłych przypomnień rolniczych, ale
 też kwestia spółdzielczości jest tak
 paląca, że wprost ratrzca się pod
 pióro.

Tonąc w utyskiwaniach nie po-
 dozna, bo nikt nas z topeli nie
 wyrzucił bez współdziałania nas samych
 — których interes najbardziej
 zagrożony.

Z gospodarczych miejscowych
 spraw troska największa dziś przy
 inwentarzu.

Pociągające to, że już bardzo
 wielu rolników w Polsce emie ży-
 wic miljon w ostatnim roku, coś
 za sto milionów złotych sprzedał
 śmy zagranicą masła, czego jeszcze
 i połowy rze było przez dwoma
 laty.

Chodziłoby jeszcze o drugi dział
 dotychczas zaniedbany — owce
 kózuchowe. Tej hołowi przyszłość
 duża i pomoc ze strony rządu za-
 pewniają. Niechże więc ci co mają
 pastwiska leśne, a jałowe o tyle, że
 krów nie ma czem żywić, weźną
 pod uwagę ten dział bołowi i za-
 dbają o tego rozwój. Toć wychow-
 tani; w lecie były pastwiska jeno
 na mokradkach, a w zimie stona
 lubinowa i zbożowa, oraz trochę
 zysniaków i rezultat jaknajlepszy.

Czynność o tych sprawach jeno
 krótką zmiankę - bo nie ma mie-
 śniczo mydl o tem zawiata - gdzie
 istnieją warunki hodowli owiec,
 a gdy to nastani latwo będzie do-
 wiedzieć się, jak się wziął do rze-
 czy i szczegółowo sprawę przepro-
 wadzić. (Aro!).

„OGRODNIK”

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK

Wszystkie działy ogrodnictwa. Hodowla amatorska w ogrodzie, mieszkaniu i na balkonie
 RADA I ODPOWIEDZ NA KAŻDE PYTANIE.

PREMIUM 5 RÓŻ KRZACZASTYCH W JESIENI 1930 r.

dla wpłacających przed dn. 1 marca 1930 r. całkowitą prenumeratę
 za 1930 r., t. j. 28 zł., bezpośrednio do Administracji „Ogrodnika”

Prenumerata: rocznie 28 zł., kwartalnie 7 zł. z przesyłką.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Boduena 2, Konto P. K. O. 9930.



Od wydawnictwa

Prosimy naszych Sz. Prenumerat
 torów o rychłe wpłacenie należ-
 ności za kwartaly ubiegłe.

Tym Czytelnikom, którzy w mie-
 siacu bieżącym zaległej prenume-
 raty nie wpłacili od dn. 1 lule-
 go wysyłkę pisma przerywamy.

Jednocześnie przypominamy, że
 czas wpłacenia prenumeratę na kw.
 I roku bieżącego.



Spółdzielnie a sadownictwo

Ruch spółdzielczy, obejmując wszystkie gałęzie życia gospodarczego, nie pominał w ostatnich czasach i sadownictwa.

Przykładem Biłogostki Położono szereg spółdzielni ogrodniczo - pszczelniczych, które w swoim programie pracy mają również zakładanie sadów handlowych.

Stan produkcji sadowniczej w Polsce jest zły. Akcja sąsiedni zakładania sadów kroczy po błędnej drodze, dla tego też daleko nam do tego, byśmy pod względem produkcji sadów dorównali innym krajom, będącym w równych lub gorszych stosunkach klimatycznych, aniżeli Polska, jak n. p. Szwecja, Stany Zjednoczone i t. p.

Przynajmniej niskiego poziomu naszego sadownictwa są liczne, a zasadniczo i najważniejsza, — brak planowości i racjonalności w zakładaniu sadów.

Zima roku 1928/9 zniszczyła prawie 80 proc. drzew owocowych, to też omawiać błędy, popełnione przy zakładaniu zmarnowanych sadów nie ma potrzeby. Jednak na przyszłość należy zachować dwa zasadnicze warunki, przy planowym odnawianiu naszego sadownictwa.

Przedewszystkim zwrócić należy uwagę na siedlisko, w którym zamierzamy zakładać sad.

Uzemić leśnicy, a więc hodowcy drzew, badając przyrodę drzew leśnych, udowodnił, że drewno, wyhodowany z nasion drzew pochodzących z innego miejsca, nie posiada tej wartości technicznej, jaką ma drewno pochodzące z nasion drzew wyrosłych w danym klimacie i glebie.

Odnosi się to przeważnie do pierwszego pokolenia niezaklimat-

tyzowanego, bo następnie już nie wykazują złych technicznych własności drewna.

Jeśli to się spostrzeża u drzew dzikich, co mówić o drzewach owocowych, które są szlachetne, delikatne i zmienia siedliska odbija się niekorzystnie na jakości ich owoców, o czym zresztą bardzo dobrze wiedzą starzy praktycy — sadownicy.

Barzo często dwa sąsiednie powiaty różnią się pod względem siedliska, a to nie tyle klimatem, ile glebą. I dla tego wysyłanie drzew owocowych, wyhodowanych w województwach południowych lub centralnych, na północ, jest wprost czynnem karygodnym.

Wskutek też zorganizowanej akcji zakładania sadów, nie będziemy mieć nigdy w Polsce owoców rzeczywistej wartościowych, czystych, dobrze wyszkalonych, trwałych i smacznych.

To też współdziałanie ogrodników i owocarskich, zrzeszających wytwórców owoców — mające na widoku organizowanie przetwórstwa owocowego, są jedynie powołane do zakładania sadów i tylko one mają możliwość, niejako z obowiązku, wglądu w gospodarkę sadowniczą swoich członków i kierowania nią.

Zadne przedsiębiorstwo prywatne, ani też żadna instytucja nie będzie tak dalece zainteresowana w rozwoju sadownictwa, jak spółdzielnie ogrodnicze, których członkowie są jednocześnie właścicielami sadów.

Zupełnie błędna a nawet szkodliwa jest akcja zakładania sadów na trzyletni kredyt.

Właściciele w ten sposób założyli sadu jest dwójako skrzyżowany. Posiada sad z drzewek, wyprodukowanych w innym klimacie

i glebie, a więc sad małowartościowy, oraz musi zapłacić za drzewka, otrzymane na trzyletni kredyt przynajmniej o 85 proc. drożej, nie mając z nich narazie, prawie żadnej korzyści.

Jest to szkodliwe i lekkomyślne nadużywanie kredytu.

O ile zaś kto zmuszony jest do zakładania sadu na kredyt, powinien o bawliwoko sadić drzewka, wyprodukowane w klimacie i glebie, odpowiadających jego miejscowości.

O odmianach i gatunkach siedliskowych niema co wspominać, gdyż rzecz ta jest ogólnie znana.

Wreszcie zauważyć należy, że akcja zakładania sadów powinna być podzielona na dwie części a to: część propagandową, która powinna się zająć organizację rolniczą i sejmiki przez swych instruktorów, oraz część handlową, której pod żadnym warunkiem nie powinny wypuścić ze swych rąk spółdzielnie ogrodnicze czy owocarskie.

Postępując tylko ta droga, Polska będzie mieć dużo sadów o odpowiednich i smacznych owocach.

W. Wiączek.

Konstytucja

Dużo się ostatkami czasu mówią i pisze o zmianie, czy też naprawie Konstytucji.

Gdy między rządem a Sejmem współzycie jako tako się utoży — już z wiosną roku bieżącego nad zmianą Konstytucji rozpoczyna się generalne narady.

O Konstytucji każdy na wsi słyszał i to nie jeden raz. Mało jest jednak ludzi, którzy Konstytucję znają, bo gdyby nawet ktoś chciał i kupił, to przecież w małym miasteczku, czy też osadzie — tej książki nie dostanie.

By ułatwić naszym czytelnikom zapoznanie się z Konstytucją, Redakcja „Polski Ludowej” postanowiła większą ilość owych książeczek zakupić i czytelnikom którzy w przeciąg miesiąca stycznia zdobędą choć jednego nowego prenumeratorem — wysłać Konstytucję bezpłatnie.

A więc kto chce Konstytucję otrzymać, winien przemuścić się ze znajomymi, przyjaciółmi i sąsiadami — którzy, niewątpliwie, na prenumeratorem „Polski Ludowej” za 2 złote kwartalnie chętnie się zgodzą.

Redakcja sąsiedni też pozostanie — gdy tylko prenumerata wypłynie — Konstytucja będzie natychmiast wysłana.

Wzrost hodowli drobiu w Niemczech

W stosunku do okresu przedwojennego, stan drobiu w Niemczech wykazuje znaczne zwiększenie się ilościowo. Przed wojną ogólna ilość drobiu wynosiła około 82 mil. sztuk, obecnie przeszła 84 miliony. Wzrost powyższy należy tłumaczyć dużym zwiększeniem się ilości kur, głównie dzięki opłacalności produkcji jajczarskiej. Ilość kur wzrosła z 64 mil. na 76,

czekacz z 2.09 mil. do 2.90, podczas gdy ilość gęsi wykazuje dalszy spadek (z 5.85 mil. na 5.65m. sz.). Kola lachowe utrzymują, że zmniejszenie hodowli gęsi jest jeszcze wliczone, ponieważ podczas spisu gęsiowego chude gęsi, pochodzące z importu z Polski zostały wliczone do aktywu hodowli rodzimej.

Ojczyzna, obywatel, państwo

Największym skarbem każdego narodu jest jego mowa (język). Ona łączy w one ogniwu, w jedną wielką całość — jak to mówią — dzieci jednej matki.

Wowie tej matka uczyła nas pacierza, w mowie dziedek lub ojciec prawil o dawnych dziejach naszego ojczyzny, w mowie tej słyszeliśmy bajeczki i opowiadania takie ładne a także ciekawe, w mowie tej uczyliśmy się nauki czytania i pisania z elementarza, w mowie tej czytaliśmy pierwsze książeczki do czytania, a w nich tych pięknych rzeczy, powiastek, wierszyków, piosenek, tak pięknych miłych, chwytających za serce, nie raz pełne humoru, że dziecko wychowało śmiechem, a nieraz łzy się w oczach zakręciły.

Naród, któremu ma dużo i miał wielkich pieśniarzy jak: Mickiewicz, Słowacki, Konarski, Kopciński, Ansky, Pol i wielu innych, powieściopisarzy, jak Krasiński, Korzeniowski, Rejmont i t.d.; muzyków, jak Szopen, Moniuszko i in., tak naród nazywa się wielki o bardzo bogatej przeszłości, no i przyszłości.

Prace jch uczonych poetów i pisarzy, ich dzieła, jak Ili, Sienkiewicz, są obecnie przetłomaczone, prawie na wszystkie europejskie i pozaeuropejskie języki i rozlały się szeroko po całym świecie i nie tylko Polski.

Po czy uczeni, jak: ksiądz Mikolaj Kopernik i wynalazczyni radu Marja Słodowska, także nie mniejszą sławę przynieśli Polsce.

Ale dziwna rzecz, doprawdy, że my tak mało omyśmy o czystości mowy, tak chętnie używamy przy plecariu i w mowie słów obcych i prawie że się tem szczytnym — że katemny język ojczyzny, że oświecamy mowę Polska.

Wyrażenia: Indywidualny, Intubacja, Korupcja, Rezolucja, Mógłby przytoczyć więcej, niż setki podobnych słów. Po co to wszystko?

Przecież język polski jest piękny, tak barwny, a my używamy jakichś obcych zwrotów i nazw, jakichś imi nie mieli w swoim języku, tylko nam się to podoba wszy siko, co cudze, a swego ani ukochać, ani uznanować nie umiemy.

Zagranicą polskich uczonych szanują, a my ich ocenić i uznanować nie umiemy.

Po śmierci stawiamy pomniki, a za życia kopiemy nojami. Na to można dać wiele dowodów.

A wielki nasz wieszak A. Mickiewicz powiedział: „Hańba ludom, co własne mordują prociół”.

Nie będzie Naród szczególnie, rzadny i dostatni (zamożny), do czasu, aż się nauczy uznanować i ocenąć pracę swoich rodaków. Do czasu, aż się nauczy uczyć i uznanować Wiarę swych Ojców, dzieje

i zwycięży Ojczyście, mowę Ojczysta.

Dawno ci czasy, kiedy na obcych kresach, a dawnym zaborze rysyjskim, nie było szkół, a o ile gdzie niedziedzie, jak wyspa na morzu, istniała jaka szkoła czy szkółka, w niej uczyli tylko po moskiewsku, a wszystkie polskie były przesładowane, niszczone, deplante, ośmieszane i plugawione — wtedy powstała polajama, cicha, nieznamna, dobrze ukryta szkoła polska.

O niej niesznany pisniarz napisał:

Dziwiała wybila, na środek wyzywa,
Polska przed mochem stanęła dziłcin

Hej juchy, juchy wy moskiewskie duchy, wy nas nie zgnieście, bo Polacy zuchy.

Az buki] wiede — powtarzają scianę, Arbuki wiede moskale galgany, Hej juchy juchy... (powtórzenie)

Jakieś tam Ruryki, jakieś tam Iwa ni, Jakieś tam Dymitry i inne balwani, Hej juchy juchy... (powtórzenie)

Jakaś Katieryna — (jakże Iwan groźny, I Wołga Matuszka, oraz Sybir mroźny,

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
A co rzecz najgorsza dla serca Polaka.

*) Arbuka — elementarz,

Ze Ojczystej mowy zabrania soba — ka.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Bądź że przekletym, psie moskie — Zmuszeni, inniej indziej muskie — drogi, wski, srog.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Po polsku nie wolno nam się u — czyż właśnie, Niech waszą oświatę jany piorn — trzańnie.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Dziecinny polskiej niema użyć ko — mi, mu,

Bedziem się uczyli w domu pokry — jmu.
Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Nie usiedzisz mochu na tej pol — skiej ziemi,
Bo bedziem ją bronie siłami wszy — skiami.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Choć się krew poleje, choć życie — uleci,
Będa bronie Polski, biedne polskie — dzieci.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Gdy czas nadejdzie, godzina wybr — je,
Niechaj polska szkoła na wiek, — wiekowi żyje.

Hej juchy juchy... (powtórzenie)
Takię proste, prawie szorstkie, a jednocześnie takie piękne i miłe, bo mówi, jak niedgdy Polacy Ojczysta mowę kochali.

Witalis Urbanowicz.

KRONIKA KRAJOWA

ZAMACH NA POMNIK POWSTANCÓW

Dnia 3 bm. o godzinie 3 nad ranem uszkodzono za pomocą materiału wybuchowego odnowiony przed kilku tygodniami pomnik powstańców śląskich w Bogucach.

Wskutek eksplozji w położonym w pobliżu sierocinicy dr. Mariewicza wypadło 60 szyb z okien. Wtedy ożeczek ekspertów wybuch nastąpił wskutek położenia 150 gr. ligazytu pod jeden z filarów pomnika.

FALSZERZE PASZPORTÓW.

W rejonie odenka granicznego Fil powi władze bezpieczeństwa ujęły 3 falszery paszportów i ksiąg żeczek wojskowych, którzy usiłowali zbiec z Polski do Prus Wschodnich. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Kagan z Warszawy, główny organizator bandy falszerskiej.

ZAMKNIĘCIE FABRYK.

W ostatnich dniach wstrzymano pracę na terenie Białostoku w 16 fabrykach. Są to przeważnie fabryki włókiennicze, oraz jeden tartak i jedna fabryka drutu i gwoździ. Powodem wstrzymania pracy jest ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywa przemysł białostocki.

KAPŁAN POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na linii Ozorków — Łęczyca, parowóz wpadł na wóz, którym jechał ksiądz z ostatnią posługą do chorego.

Ksiądz został zabity na miejscu.

PAMIĘTA PANSCZYŹYNE.

W powiecie Raciszki do magistratu zgłosiła się 120-letnia staruszka Dulkosowa, mimo tego wieku jak jeszcze zdrowa i zdolna do pracy. Pamięta ona doskonale pańszczyznę i powstanie. Córki jej nie mogą już chodzić o własnych siłach, ona zaś ma nadzieję jeszcze przez czase dłuższy utrzymać się przy życiu.

BEZ MOTORU.

Jak podają gazety, p. Kazimierz Kolk, absolwent szkoły rzemieślniczej w Wilnie, dokonał wynalazku, który może się okazać bardzo poważnym krokiem w rozwoju lotnictwa, a mianowicie zbudował samolot zdolny do poruszania się bez motoru spalinowego, nawet pod wiatr.

NOSORÓŻEC.

W ostatnich czasach wykopało w Malopolsce Wschodniej w Staruni, rzadki okaz nosorożca z epoki bardzo odległej, w wyjątkowo dobrze zakonserwowanej skórze i mięsie, około ten ze względu na dobre zakonserwowanie jest dynamicznym tego rodzaju okazem na świecie. Muzea w Petersburgu i w Moskwie posiadają wprawdzie nosorożca, lecz tylko częściowo zachowanego.

W gmachu akademii umiejętności w Krakowie przygotowano specjalną salę z preparatami, gdzie zostanie nosorożec zanurzony w basenie.

Basen napełniony będzie specjalnym roztworem chemicznym,

celem oczyszczenia okazu i zdjecia skóry, która następnie zostanie wypchana. Szkielet będzie odpowiednio spreparowany i wystawiony oddzielnie. W związku z tem po zakończeniu tych prac, spodziewany jest przyjazd uczonych z całego świata. Nosorożec był w wosku.

STROJE URZĘDOWE W SĄDACH.

Zgodnie z zeznaniem Ministerstwa Sprawiedliwości, od dnia 2 stycznia roku bieżącego o raz pierwszy w sądach apelacyjnych b. zabaru rosyjskiego, a więc w Wilnie, Lublinie i Warszawie, sędziowie, prokuratorzy i obrońcy wystąpili w specjalnych strojach, czyli w togach i biretach.

Togi sędziów lamowane są materiały, zielona, prokuratorów czarna.

Ziola „Gastroa”

Magistra E. WOLSKIEGO

leczą chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkiowe: Łagodnie przeczyszczają, idealnie regulują trawienie chrońią; od artretyzmu, reumatyzmu, hemoroidów i uderzeń krwi do głowy. Masj listów z podziękowaniami. Wysyłany za zaliczeniem pocztą po 2 pudełka za zł. 6.00. Skład Główny Laboratorium J. Borowski Warszawa, ul. Poznański 11.

Kronika zagraniczna

WAŻNA REFORMA.

Dotychczas niektóre państwa posiadały w Chinach t. zw. prawo eksterytorjalności, to znaczy, że tak obywatele tych państw jak i ich majątki nie podlegały prawom chińskim. Obecnie Chiny zniósły ten przywilej dla cudzoziemców. Oznacza to dalszy postęp Chin w dążności do uzyskania zupełnej niepodległości i gdyby tylko Chińczycy wyzwolili się całkowicie z pod jarzma różnych klik wojskowych — toby wkrótce mogli się stać jedną z największych potęg w wszech świecie.

ORKAN NAD MORZEM NIE-MIECKIEM I BALTYSKIEM.

Straszliwa burza, która ostatnio przeszła nad morzem północnem i Bałtykiem oraz nad północnymi brzegami Europy początnie niebyszał spustoszenia. W Dortmundzie wirura zburzyła nowobudującą się cy kościół św. Piotra, który leży w gruzach. Burza zastała na morzu szereg okrętów, które zostały mocno uszkodzone. Starzy marynarze opowiadają, że podobnej burzy nie pamiętają od lat 30. Okręt norweskij jadący do Hiszpanji wraz z załogą składającą się z 24 osób utonął.

DEZERTERZY Z RUMUNJI UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Władze bezpieczeństwa woja wództwa staniławowskiego zaobserwowały w ostatnim miesiącu wypadki nielegalnego przekraczania granicy Polski przez obywateli rumuńskich. Usiłując nielegalnie przedostać się do Polski są przeważnie

P. Michał Soltyslak. Dziękujemy za uznanie — prosimy o jedna nie nam prenumeratorów. Reszta — w porządku.

P. Aleks. Bryk, Zgoda.
P. Antoni Madejek. Wystaliśmy wraz z przekazem P. K. O.
Wny X. M. Wróblewski. Uprzejmie dziękujemy. Będziemy wysyłać.

P. Jan Gala. Pieniądze jeszcze nie wpłynęły.

P. Jędrzej Franc. Pieniądze wpłynęły. Uprzejmie dziękujemy. Wysyłamy i drugi egzemplarz.

P. Jan Kwiatkowski. Kalendarzy w tym roku nie posiadamy. O katalogu mebli zwrócimy się do stosownej firmy, by Panu wysłała, tak samo i cennik firmy Okoń. Pieniądze wszystkie wpłynęły. Zaległy tylko IV kw. r. ubiegłego. Piśmo wysyłamy bez żadnych przzerw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Józef Rejewski. Sprawa załatwiona. Dziękujemy za życzenia i zjedynanych prenumeratorów.

P. Czekaj Wład. Prenumeratora wpłynęła — gazetę wysyłamy. Dziękujemy.

P. Pac Pomarnacki. Okazuje N-r-y wysyłamy. Uprzejmie dziękujemy.

GIEŁDA

ZIOŁE

Cena za cetrnar metryczny czyli 100 kg.
Warszawa. Żyto 24.25 — 24.50; Pszenica 38.00 — 39.00; Owies jednolity 23.00 — 24.00; Jęczmień na kaszę 24.00 — 29.00; Mąka pszenna luksusowa 71.00 — 74.00; Mąka prarna 0000 61.00 — 61.00; Mąka żytnia według typu przenosiowego 40.00 — 42.00; Otręby pszenne szale 20.00 — 21.00; Otręby pszenne średnie 17.00 — 18.00; Otręby żytnie 14.00 — 14.25; Kuchy liniane 42.00 — 43.00; Kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00; Fasola biała 90.00 — 95.00; Groch jadalny 38.00 — 43.00.

PIENIĄDZE.

Dolary amerykańskie — 8.88; franki francuskie — 0.35 zł., belgijskie — 1.24, funty angielskie — 43.00; Rubel żyłoty — 4.65 gr.

Elektryczność wiesz!!!

Za małą opłatą dzienna zapewniamy gospodarzom w dzień śniej pociągowa do sieciarek, młocarn i młczarn, oszczędność w luzownicy, koniach i kieratkach; w noc oświetlenie, co da bezpieczeństwo od ognia i kradzieży. Tamże piorunochrony. Inż. M. Fejkenfeld, Warszawa, Królewska 20

Solidni agenci poszukiwani.

Torebki damskie

artykuły podróżne najtaniej zakupić można w fabryce

Szymona Skomorowskiego

Warszawa, Chmielna 19. Tel. 117-91.

POLSKI KOMITET DO ZWALCZANIA RAKA.

Warszawa, Karowa 31. PRZYCHODNIA — przyciąga choroby podejrzewających u siebie raka we wtorki, czwartki i soboty od 1 — 2 pp. Porady bezpłatne. Leczenie radowe. w poniedziałki, środy i piątki od 1 — 2 popołudniu.

Fabryka kółder

watowych i puchowych poduszek i materacy oraz skład pierza puchu i bielizny pościelowej

Jan Sierakowski

Warszawa, Nowy Świat 54.

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.
Gdzie się zatrudnić, po przyjeździe
Hotel „Grand”, ul. Chmielna 5.
Hotel „Savo” Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?

Kąpiele „Diana” — Chmielna 13
tel. 505-80 i 36-10. We czwartki
łaźnie dla pań.

Gdzie smacznie zjeść?

Kawiarnia i cukiernia Niespodzianka,
ul. Nowogrodzka 4.

Gdzie kupić obuwie?

F-ma „St. Pietruszewski” — ulica
Warecka 11.

Gdzie obstałować lustro, lub stare
odnowić? B-cia Babicz, Solec 77.

Gdzie kupić okulary?

Firma „Stanisław Stowikowski”
ul. Świętokrzyska 20.

Gdzie obstałować palto i ubranie?
St. Kotewski, Wspólna 65a.

Dokąd pójść wieczorem?

Teatr świetlny „WISLA” (wis-
wiry skura, ul. Tamka).
„Mocny Człowiek”.

Teatr „OERTEKA” — Marszał-
kowska 114. Występy pierwszo-
rzędnych artystów.

Kino-teatr „MUZA” — plac 3-ch
Krzyży. Na scenie: występ ar-
tystów.

Kino „CASINO”. Nowy Świat 50.
Kino-teatr „LUX”, Elektoralna 21.
Kino-teatr „NAOKOŁO ŚWIATA”
ul. Chłodna 12.

Kino-teatr „KOMETA”, ul. Chłod-
na nr. 49.

Teatr świetlny „SOKOŁ”, Mar-
szalkowska 69.

Kino-teatr „ZNICZ”, ul. Śniadeck-
ich 5. Na scenie: występy ar-
tystów.

Kino-teatr „TOMBOLA”, Marszał-
kowska 34.

Kino-teatr „SWIT”, Wolska 14.
Na scenie: występy artystów.

Kino-Teatr „APOLLO” — Mar-
szalkowska 106. Pocz.: 4, 6, 8, 10.

Gdzie kupić książkę naukową i
powieściową?

Księgarnia Inst. Wyd. „Biblioteka
Polska” — Nowy Świat 23 — 25.

ZAKŁAD mechaniczny czyszczenia
pięty para. Wytwórnia waty,
pracownia kołder. Warszawa, ul.
Chmielna 14.

S. KULESZA - JUBILER

Mistrz cennych. Warszawa, Marszałkowska 66, tel. 122-61
Połączenie wyrobu obrączki ślubne, Pleścionie hurtowe, medaliki
i krzyżki artystyczne, sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Również przyjmuje wszelkie zamówienia, przeróbki i naprawy w zakresie
jubilerstwa, grawerstwa i zegarmistrzostwa wchodzące.

ROBOTA SOLIDNA. ZEGARY SCIENNE I BUDZIWIKI. CENY PRZYSTĘPNE

Kupując złoto, srebro i brylanty.

Reformackie Zakonnik

znane od 1602 r.

REGULUJA łożadkę, chronią od REUMATYZMU
cierpiący WĄTROBY, nadmiernej O T Y L O S C I,
ARTRETYZMU uderzeń KRWI do GŁOWY usmia-
rzają HEMOROJDY, czyszczą KREW, przy skłon-
nościach do obstrukcji, są łagodnym środkiem
przeciwczerpijącym. Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pudełka zł. 1,35, wyrobów apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.
Żądać z „ZAKONNIKIEM”.



Zakład ortopedyczny

J. Zawodnika

Warszawa, Orła 5a, tel. 196-14

ISTNIEJE OD R. 1910.

Wykonują: Aparaty lecznicze (syst-
em Hessinga), ręce i nogi sztuczne,
gorsety prostujące, taśmy i banda-
że rapturowe, pasy brzuszne
i t. p.

SEWC-ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI



Warszawa
ul. Elektoralna 19 m. 17,
wykonują: wszelkie ro-
boty wiodące w zakresie
obuwia ortopedycznego
według ostatnich wyma-
gów ortopedji.



POMPY dla letników, dworców ssa-
co-tłoczące oryginalne Mira z mo-
sijnymi cylindrami. Duża wydaj-
ność, niskie ceny. Jan Lewandow-
ski, Warszawa, ul. Jasna nr. 6,
tel. 226-38.

Gdzie się fotografować?
Świętokrzyska 9, tel. 433-62
S. Adamowicz.

PRACOWNIA FUTER

M. LACHOWICZA

WARSZAWA

Chłodna 8, tel. 283-39.

Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie
kuciersztwa wchodzące, w własność
i powierzonego futele, sukienki różne
przeróbki i reperacje, czyszczenie
chemiczne, farbowanie i t. d. Wyko-
nanie solidne. Ceny umiarkowane
dla zamiejscowych specjalny rabat

Fabryka Mebli Dymarski S.A.

Przyjmuję zamówienia i poleca
gotowe gabinety, stołowe, sy-
pialnie, szafy, otomany, tapcza-
ny. Wylączenie Warszawa, Żytnia
29a tel. 99-30.

prosimy zwrócić uwagę
na adres:

NIE PRZEPLACAJCIE NA RATY

kupując
tylko gotówką w warszacie sto-
larskim sypialnie jasne dębowe —
całe komplety — 1.000 złowych,
biurka dębowe — 130, stoły roz-
suwane — 90, łóżka dębowe so-
lidne. Warszawa, Plac Kazimierza
Wielkiego 6.

ZEGARY

Zegary i zegarki pierwszorzędnych fa-
bryk polca J. Wierzbicki, Chmielna 18
w Warszawie. Ceny konkurencyjne.

Wykonują reperacje najbardziej skom-
plikowanych mechanizmów zegarków
z zegarków po cenach niskich. Dla przy-
jezdnych fermisowo.

Dział lekarski

LECZNICA

Warszawa, Chmielna 26.
WENERYCZNE, SKORNE, WLO-
SOWY, oraz wszelkie inne choro-
by. Analizy krwi i moczu. Od 9 r.
do 9 w. (Niedz. do 4 pp.). Wizyta
4 złote,

ZEBY.

Lekarz-Dentysta Józef Zlotnicki,
Leszno 7, tel. 53-08; do 11 rano
i od 4 — 7 p. p.

AKUSZERKA Ring przyjmuje pa-
nie, udziela porad. Wieloletnia
praktyka. Niezależnym ustęp-
stwem. Warszawa. Widok 22 m. 27.

CHORZY NA KAMIEŃE ŻÓŁ-
CIOWE, WĄTROBE, ŻÓLTACZ-
KĘ otrzymują bezpłatnie lecze-
stwo u Starzego Felczara J. Singera.
Warszawa, Ś-to Jerska 34.

Akuszerka Chłopciska przyjmuje
panie, udziela porad, Warszawa,
ul. Żorawia 35, przy Marszał-
kowskiej.

Lekarz-Dentysta Maria KIERSKA
Choroby zębów i jamy ustnej.
Pracownia zębów sztucznych.
ul. Chmielna nr. 2 m. 9.

GABINET LEKARSKI

DLA KOBIET

WILCZA 5 m. 2 Od 12 w. po. do
9 w. Wizyta 4 zł.

Lecznica specjalna

(naprzeciw dworca), Chmielna 56.
Wylączenie dla chorób wenerycz-
nych i skłonnych, analizy krwi i
mocz. Leczenie promieniami i
elektrycznością. Przyjęcia od 9
rano do 9 wiecz., w niedziele do
1 pp. — Wizyta 4 zł.

AKUSZERKA POPLAWSKA
przyjmuje panie, udziela porad;
niezależnym ustępstwem. — War-
szawa, Elektoralna 15 m. 40.

PRACOWNIA TRYKOTAŻY
przerabia stare swetry, garsonki,
reformy, wszelkie trykoty oraz po-
siada na składzie: garsonki, swe-
try, reformy, ponoczozy oraz pod-
noszenia ożek Robia ślida. —
Ceny fabryczne.
Warszawa, ul. Widok 18 — sklep.
tel. 442-79.

SKŁAD TRYKOTAŻY

Polecamy w wielkim wyborze gar-
sonki, bluzki, kurki szkolne, gar-
niurki dzieciennie, ponoczozy, skar-
pekki, rekawiczki oraz jaegerow-
ską bieliznę i t. p.

Ceny fabryczne.
ST. J. BONDARCZYK
Warszawa, Chmielna 5, tel. 539-55

CENA „POLSKI LUDOWEJ”:

Rocznik	Zł. 8 —
Półrocznik	Zł. 4 —
Kwartalnik	Zł. 2 —

W Ameryce kwartalnie 1 dolar,
w Francji 15 franków kwartalnie.
Konta czekowe w P. K. O. Nr. 14750.

CENY OGŁOSZENI:

Cała strona	Zł. 360 —
1/2	Zł. 180 —
1/3	Zł. 90 —
1/4	Zł. 45 —
Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — gr. 45	
Drobne za wyraz	— gr. 20